

## Ekspozycja Urzędu Propagandy Pożyczki państwowej w Krakowie.

L. 15751.

Podpisywanie długoterminowej Pożyczki państwowej z r. 1920, zostało przedłużone do 31. października 1920.

Pożyczka długoterminowa uwalnia w odpowiednim stopniu od pożyczki przymusowej.

Dyrektor: **Wincenty Sikora.**

## Ohydne matkobójstwo w Krakowie.

W sobotę ubiegłego tygodnia znaleziono na placach, należących do „Pomony” na Warszawskim, porzucony kosz, owiązany sznurem. Gdy jedna z pobliskich mieszkank tej dzielnicy zaintrygowana tajemniczym przedmiotem zoliżyła się doń, ujrziała na nim ślady krwi. Przy pomocy przechodzącego

czka L. 11, które oświadczyły, że podany przez pisma rysopis zamordowanej zgadza się zupełnie z wyglądem niejkiej Rozalii Jabłońskiej, handlarki starzyzny, zamieszkałej w tymże samym domu, która wedle opowiadań córki Eugenii miała rzekomo wyjechać na wieś.

Pod wskazanym adresem udał się natychmiast adjunkt policyj, p. Bronisław Karcz. Przy wejściu do mieszkania, które Jabłońska zajmowała wraz z córką, zwrócili funkcjonariusze policyj uwagi na numery pism krakowskich, zawierające opis morderstwa rozłożone na stole. Innych śladów zbrodni mimo najskrupulatniejszych poszukiwań nie znaleziono. Stąd udano się do piwnicy, gdzie rozjaśniła się tajemnica. Na środku znaleziono kałużę zakrzepłej krwi, na ścianach ślady mózgu, w kącie leżała porzucona skrwawiona siekiera. Nie ulegało już wątpliwości, że tutaj spełniono ohydne morderstwo, a zeznania domowników zwróciły podejrzenie na córkę zamordowanej, Eugenię. W chwili, gdy komisja policyjna opuszczała piwnicę, nadeszła nieobecna dotąd Eugenia Jabłońska i natychmiast aresztowana przyznała się cynicznie i z zupełnie zimną krwią do spełnienia tego czynu, oświadczając, że zamordowała matkę, bo jej jeść nie dawała, to znowu, iż była dla niej bardzo dokuczliwą.



Ohydne matkobójstwo w Krakowie. 18-letnia Eugenia Jabłońska, morderczyni własnej matki.



Ohydne matkobójstwo w Krakowie: Poćwiartowane zwłoki Rozalii Jabłońskiej. Zdjęcie dokonane przez fotografa Policji państwowej.

mężczyzny rozerwała sznury, a gdy kosz otwarto, oczom obojgu przedstawił się widok, mrozący krew w żyłach. W koszu znajdowały się poćwiartowane w straszliwy sposób zwłoki kobiety. Wieść o odkryciu tajemniczego kosza i jego zawartości rozeszła się szybko po całej dzielnicy, zawiadomiono o tem także policję, z której ramienia przybył na miejsce kierownik ekspozycji policyjnej na Krowodrzy radca Clossmann i wdrożył natychmiast energiczne śledztwo. Na razie stwierdzono, że kosz ten przywiozła na miejsce na dwukołowym wózku jakaś przystojna blondynka w wieku około lat dwudziestu.

Gdy wiadomość o znalezieniu tajemniczych zwłok na Warszawskim pojawiła się w niedzielę w krakowskich pismach, zgłosiły się na inspekcji policyjnej dwie lokatorki domu przy ulicy Zybkiewi-

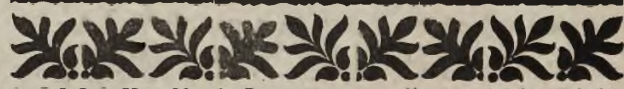


Ohydne matkobójstwo w Krakowie: H. Norata Sajdak, służąca, spółniczka popełnionego mordu. Rozalia Koźlik, piękniarka która dostarczyła Jabł. morfiny

Jak dalsze śledztwo wykazało Eugenia nosiła się już od dłuższego czasu z myślą zgładzenia matki przy pomocy trucizny, której jej dostarczyła przyjaciółka Róża Koźlikówna. Gdy trucizna nie skutkowała, postanowiła matkę zamordować i w tym celu zwabiła ją podstępnie do piwnicy, wszczerła z nią sprzeczkę i w trakcie tejże ugodziła ją w szyję przygotowaną siekierą. Aby usunąć ślady zbrodni, postanowiła Eugenia, po naradzie z drugą swoją przyjaciółką Honoratą Sajdakówną, poćwiartować trupa i spalić, albo też wywieźć i utopić w Wiśle. Stało na tem drugiem, z tą jednak różnicą, że kosz z poćwiartowanymi zwłokami porzucił się gdzieś w polu. Trupa matki poćwiartowała córka i owinęwszy go w lachmany, umieściła w koszu, który wcześniej rankiem przy pomocy Sajdakówny wywiozła na Warszawskie i tam porzuciła.

O zwierzęcych iście instynktach Eugenii świadczy fakt, że za uzyskane ze sprzedaży garderoby matki pieniądze, zakupiła sobie bezpośrednio po morderstwie żółte buciki i białe bca.

Wyrokną matkobójczynię wraz z współniczkami odstawił do więzienia Sąd karny.



## Nadesłane.

### „Józia — legionistka”.

W ostatnich czasach daje się u nas odczuwać silnie brak dobrych popularnych książek, które w formie beletrystycznych opowiadań przedstawiałyby barwnie i zajmująco wypadki współczesnego życia, tak bystrą obecnie toczących się falą. Żołnierz polski stał się ukochaniem społeczeństwa, ku niemu zwracają się wszystkie patryotycznie czujące serca. Każdy chciałby dowiedzieć się czegoś o tych żołnierzach naszych, i odaj myślą złączyć się z nimi, przeczytać w jesienny czy zimowy wieczór coś o ich przygodach na froncie bojowym, na kwaterze, na urlopie, nanizac jasnej perły bohaterstwa na jedną nitkę z koralami czerwonymi jak róże miłości z błyszczącymi pająkami żartu i humoru. Wydawnictwo „Opowiadań żołnierskich” ma wypełnić tę lukę, a chcąc dawać społeczeństwu rzeczy prawdziwie wartościowe, zaprosiło do współpracy wybitne pióra autorskie. Jako pierwszy zeszyt ukazuje się pełne wdzięku opowiadanie p. t.: „Józia — legionistka”. Autorem tej noweli jest p. Adam Wzaryga-Maziewski, którego cykl powieści „Młodość i wojna”, drukowany w *Nowościach Illustrowanych*, tak wielkie wzbudził zainteresowanie, a „Józia — legionistka” opowiada o dalszych losach sympatycznej bohaterki „Wojennego małżeństwa”.

Cena egzempl. 20 mrk., z przes. poczt. 22 mrk. Zamówienia przyjmuje Administr. „Nowości Illustrowanych”, Kraków XV, Kazimierza Wielkiego 95.

# WŁASNY WYRÓB BLOCZKÓW

INKASOWYCH, BIURKOWYCH, KIESZONKOWYCH

POLECA PO CENACH  
NADER PRZYSTĘPNYCH

# ADMINISTRACJA „NOWOŚCI ILLUSTROWANYCH”

KRAKÓW, KAZIMIERZA WIELKIEGO 95. TELEFON Nr. 479.

Na żądanie przy większych zamówieniach wydrukowanie firmy dla P. T. Kawiarni, Cukierni, Restauracji, Księgarni, Składów papieru i Konsumów. Zamówienia przyjmuje Administracja Nowości Illustrowanych Kraków, Kazimierza Wielkiego 95.